

# Janusz Walczuk, Mój sport

Kogo, kogo  
Poczekaj zaraz ci włączę  
Kogo, kogo

Napie\*alam muzę 11 lat  
A ty wku\*wiony, że spada ci hype  
Branża do dziwka, ru\*a się z każdym  
Któremu wyrosły już włosy z jaj  
Albo i nie  
Jest wielu małolacików co zaczęli wcześniej niż ja  
Albo i nie  
Pamiętam jak po liceum podbijał do sudia Mata  
Uwierz lub nie  
Realizował, gdy wtedy w kabinie wyru\*ałem grę  
Bez gumy  
Albo należy się komuś  
Albo należy się mnie  
Bez dumy nigdy nie zdobyłbyś tronu  
Wszyscy by działali wbrew

Te ku\*wy lubią umniejszać  
Najpierw wejdą na banię, a potem na flet  
Zanim dostałem ataków paniki cieszyła mnie sława i dobre wyniki  
One miały serce jak lód ze stacji, ale kręciły tą dupą jak Nicki  
Zanim dostałem przelewy za płyty  
Ludziom w wakacje kosiłem trawniki  
Dziś koszę siano i kupuję ziemię  
Chcę płacić podatki tak, jak rolnicy  
Nowy Idol

Wiem co to znaczy  
Ludzie mi piszą, że ratuję życia  
A dobre czasy nadejdą jak będziemy razem i wyjdzie już Marek i Michał  
To jest Żoliborz, to jest stolica  
Nie dbam, czy będę legendą za życia  
Możesz kojarzyć mnie z konsekwencją albo z reklamą  
Zależy kto pyta  
Twój błąd

Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport  
Lewy, tamte karne  
To był twój błąd  
Ch\*j w to  
Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport  
To był twój błąd

Mój sport  
Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport  
Lewy, tamte karne  
To był twój błąd  
Ch\*j w to  
Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport  
Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport

Jest tutaj parę przyjaźni na zawsze  
I te oparte na fejmie i hajsie  
Zapiecze dupa jak nawiniesz prawdę  
Jesteś wrogiem lub koalicyjantem  
Ch\*j w to

Wszędzie są ku\*wy interesowne i nielojalne  
Ch\*j w to  
My z panem Czarkiem znamy się ku\*wa lat 16  
Na własne oczy widziałem upadki idoli  
Ich toczkę i alkoholizm  
Biednych wirtuozów i celebrytów  
Co robią siano na kakofonii  
Króliczek biegnie i masz go gonić  
Ale jak złapiesz, nagle czar pryska  
Życie na szczycie jest gorzkie jak tonic  
Wszystko się miesza jak tani whiskacz  
Ja się nie mieszam jak dobre whisky  
W plotki na temat mojej ksywki  
Janusz jest taki, Janusz ma big dick  
I oto dopytaj się mojej księżniczki  
Raczej nie mamy tu wolnych weekendów  
Showbiz zjada mi za wiele nerwów  
Czasem mam ochotę rzucić padem  
Nie nagrywać płyt i nie grać koncertów  
Moi słuchacze pozostają wierni  
Nawet jak się nie zgadzają cyferki  
Dostałem tyle miłości  
Że robię wszystko, żeby się jakoś odwdzięczyć  
Tu nie chodzi to, kto jest najlepszy  
Ani ilu NPC-etów cię słucha  
Dla mnie ten sport, to element gierki  
To moje życie, to moja sztuka  
Twój błąd

Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport  
Lewy, tamte karne  
To był twój błąd  
Ch\*j w to  
Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport  
To był twój błąd

Mój sport  
Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport  
Lewy, tamte karne  
To był twój błąd  
Ch\*j w to  
Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport  
Nie stawiałeś na mnie  
To był twój błąd  
Mój sport